№ 48. 2 GRUDNIA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



Cena Tygodnika 1 zł. pol. kwartalnie.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
2. N. Bibianny P. M.
3. P. Franciszka Ksawer.
4. W. Barbary P. M.
5. Ś. Sabby Op.
6. C. Mikołaja B. W.
7. P. † Ambrożego B. W. D. K.
8. S. NieP. Pocz. N. M. P.

Gospodarka socjalistów

Jaskrawe światło, jak podaje „Gazeta Radomskowska", na gospodarkę socjalistów, którzy podają się za obrońców uciśnionego robotnika, rzuca interpelacja posła Kozłowskiego (Z.L.N.), w sprawie sprzedaży cukru z kooperatywy kolejowej „Spółdzielnia" w Warszawie.

Na czele socjalistycznej kooperatywy stoi wice-marszałek Andrzej Moraczewski. Podczas rewizji dokonanej w Spółdzielni przez Komisarza do walki z drożyzną — w czasie, kiedy ludność dotkliwie odczuwała brak cukru a cała prasa lewicowa ujadała na Rząd—ujawniono, że **kooperatywa sprzedała 10 wagonów cukru na pasek żydowskim firmom.** Interpelowany poseł Moraczewski przyznał się do czynu podając za powód „zniżkową tandencję i brak gotówki u odbiorców". Nie koniec na tem, kooperatywa „Spółdzielnia" chcąc zatuszować przestępstwo **sporządziła fałszywe listy przewozowe** do sklepów spółdzielni w Chełmie, Poznaniu i innych miast, a cukier hurtem sprzedano żydom.

Nie trzeba dodawać, że cena, którą uzyskali za cukier była dużo większa od tej, jaką uzyskanoby sprzedając go kolejarzom.

Tak oto wygląda z blizka gospodarka czerwonych towarzyszy korzystających z każdej sposobności, aby z krzywdą robotnika nabijać sobie kieszenie. Są jednak i inne strony działalności przywódców pepesowskich a taką jest działalność polityczna tej partji.

I tutaj ograniczymy się do przytoczenia telegramu z Berlina do organu Centralnej Partji Komunistycznej we Francji „L'Humanité" z dnia 8 ub. m. następującej treści:

„Donoszą z Warszawy, że poseł Żuławski, prezes komisji centralnej syndykatów Polski, adherent z Amsterdamu, otrzymał od syndykatu górników w Rosji kwotę 500 dolarów dla strajkujących w zagłębiach górniczych w Polsce.

Wspaniały ten akt solidarności braci rosyjskich wywarł jaknajlepsze wrażenie wśród robotników wszelkich odłamów.

Ponieważ jednak związki w Rosji sowieckiej są rządowemi instytucjami; ponieważ głodnych rosyjskich robotników nie stać na rzucenie setkami dolarów, więc wniosek prosty, że **zapomogę tą tow. Żuławski otrzymał od bolszewickiego rządu!**

Tak więc wygląda działalność polityczna socjalistów, na określenie której mamy jeden wyraz: zdrada.

Gdy jedną ręką zabiera się robotnikowi żywność i puszcza na pasek, drugą bierze się zapomogę od rządu bolszewickiego, dążąc poprzez trupy żołnierzy polskich do bratniego uścisku z czerezwyczajką rosyjską i międzynarodówką żydowsko-niemiecką.

Przed taką robotą wzdryga się dusza narodowa Polaka dlatego należy stworzyć jednolity front dla zniszczenia tej podłej roboty, póki czas!

Z życia parafialnego.

Wśród rozmaitych trudności i kłopotów, nieodstępnych od życia parafialnego każdego proboszcza, jest niepomiernego znaczenia sprawa remontu, czy to przy kościele, czy przy plebanji lub też budynkach gospodarczych, które stanowią wielką troskę i szczególną pieczołowitością muszą być otaczane, tak zarówno przez rządcę kościoła, jako też parafian.

W obecnych czasach koszta przy takich remontach dochodzą do bajońskich sum. Na zakupienie materjału potrzebnego, albo zapłacenie majstrów, robotników i t. p, pieniądz musi być zebrany, więc też kapłan z powołania swojego, musi się zająć i to z niemałym poświęceniem, obchodząc z tacką po kościele wołać: „ofiara na potrzeby kościoła", Lud słysząc i widząc swojego ojca duchownego wyciągającego raz po raz rękę po tę ofiarę, nie powinien odwracać oczu, lecz z chęcią ją złożyć, stosując się do obecnej drożyzny, z przeświadczeniem, że ta ofiara jest dla podniesienia chwały Bożej, i dla dobra samej parafji.

W powiecie Sieradzkim w kilku parafiach, o ile wiem, takie roboty znaczniejsze były i są jeszcze przeprowadzone: W parafji Stolec Świątynia się buduje i to z wielką ofiarnością parafian Stoleckich, przy czem ks. Proboszcz Rełkowski z całem oddaniem się zbiera sumy miljonowe, aby tylko do końca doprowadzić to pomnikowe dzieło.

W parafji Złoczew staraniem ks. proboszcza Kiełkiewicza, wieża przy kościele farnym gruntownie odnowiona, tak robotą ciesielską, jako też i blacharską, co również poważną sumę miljonową, zebraną w ziarnie, trzeba było złożyć.

W parafji Sieradz przerobienie i odnowienie plebanji ileż miljonów pochłonęło, przy staraniu i zabiegliwości ks. proboszcza Pogorzelskiego, który jeszcze nie przestaje nawoływać, bo ciążą długi do wypłacenia.

W parafji Burzenin budynki gospodarcze otrzymały dachy nowe, kryte dachówką, i to staraniem ks. pręboszcza i ks. wikarego Tomalki, co również w m. czerwcu kosztowało odpowiednią kilkomiljonową sumę —

W parafji Brzeźnio dach na plebaśji nową blachą żelazną w małej części się pokrywa, co pociągnie koszta 50 miljonów marek —

42.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł. „Tarcza i strzała, „Serce i świat" „Głębiny życia" i t. d

Ciąg dalszy.

Frycek, który liczył sobie już więcej niż trzy lata, nie bardzo był uradowany z biegu rzeczy. On miał coś w sobie z starej panny, i Helena często się śmiała z jego dokładności i wymagań i mówiła, że z niego będzie kiedyś prawdziwy wygodniś wymagający za wiele. Musiało wszystko tak być, jak już przywykł do czego, inaczej nic się nie podobało małemu panu. To mu brakowało dzisiaj łóżeczka, to własnej kołderki, to zwykłego kubka do mleka, małego czerwonego fotelika i t. d. I barwne opowiadanie Heleny o pięknie otaczającej go przyrody, i żywe pokazywanie wiatraków, wież kościelnych, pasących się krów i koni, wcale go nie zajmowało, a nawet przypominanie przy sposobności wozowego, z surowem i mocnem usposobieniem, który zaraz może się zjawić i wyrzucić nie stosujących się do jego woli, nie przestraszało go wcale. On chciał właśnie: „do tomu, do tomu, do tomu"! Powtarzał to tak często, że nie mogę powiedzieć tego w żaden sposób, aby mój syn uprzyjemniał nam długą całodzienną podróż swą obecnością.

Ewa przeciwnie korzystała z każdej chwili i pytała, kiedyśmy jechali jakąć godzinę: „Ciotko Heleno, nie prawda, że gdybyśmy prędko dojechali, to nie moglibyśmy długo się tam zatrzymać?

Jej pytaniom nie było końca, a były niekiedy zadziwiające. Sendaris powiedział, że ona jest małym przyrządem myślenia, małym zbiorem nadzwyczaj czułych płyt fotograficznych, na których wszystko, co ona widzi i słyszy, odbija się i odtwarza doskonale.

Chciała wiedzieć, dla czego liście jesienią żółkną i czerwienią, dlaczego chmury tnk szybko zmieniają swe kształty, dlaczego nad wieczorem cień się wydłuża i jak statek może tak głośno gwizdać. Między tem zaczęła się już zapytać, dlaczego chleb z szynką i masłem tak dobrze smakuje, dlaczego psy szczekają, a koty nie, i tak dalej aż do nieskończoności.

Ale i ten długi dzień miał się ku końcowi. Zmrok wieczorny kładł się zwoln na przebiegające przed nami przedmioty i okolice i przysłaniał je łagodnie. Wreszcie znużenie stanęło w swojej własnej osobie przed małymi ludźmi. Fryc k już nie zwracał uwagi na to, że nie leży w swo łóżeczku, a snu Ewy nie mogły przerwać ani st kół, ani wołania wozowego.

To w sąsiednich, bliskich Brzeźnia, parafjach tak się przedstawia praca budowlana, a cóż w dalszych parafiach poza Sieradzem zrobiono w tym względzie i robi się jeszcze.

Wielka Świątynia w Szadku pokryta została blachą cynkowaną w m. wrześniu, staraniem ks. proboszcza Żaka.

W m. Zduńskiej-Woli obecnie na wieży kościoła blacharze pracują i to staraniem ks. proboszcza Hewelke.

Statystyka ta wykazuje, jak w ziemi Sieradzkiej wre praca wśród duchowieństwa, a wzamian za to lud parafialny otaczać winien swoich duszpasterzy czcią i wdzięcznością.

Ks. Lutoborski.

Z naszych stron.

* Nabożeństwo za 14 ofiar zaburzeń Krakowskich. Podstępne, zbrodnicze wymordowanie tylu naszych drogich żołnierzyków w Krakowie podyktowane i natchnione zatrutymi wyziewami bolszewickimi ze wschodu, bolesnem echem odbiło się po kraju, budząc wszędzie oburzenie i zgrozę. To też i w Sieradzu (z inicjatywy parafjalnego duchowieństwa) uczczono czcigodne ofiary i ich podniesienie dla sprawy narodowej. Mianowicie 26 ub. m. o godz. 10 rano odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo. Sumę żałobną celebrował ks. prał. W. Pogorzelski przy współudziale XX. Degena i Ratkowskiego, z ambony pięknymi wyrazami uczcił poległych w służbie Ojczyzny ks. pref. Kapuściński. W czasie Mszy św. wykonano na chórze utwory: duet „Ave Maria“ Stellego pp. Jędrzejak i Łapiński, „Ave Maria“ Gonurda na skrzypkach p. Wojtczak, solo „O panie co losy“ i „Łaski o Boże“ Moniuszki p. Jędrzejak. — Kościół był napełniony wiernymi. Stawili się: prezydjum Magistratu na czele z p. Mąkowskim, wojskowi z P.K.U. z p.pułk. Krzyczkowskim, Policja z komendantem p. Kluczyńskim, młodzież gimnazjalna z profesorami i ks. Dyrektorem K. Majewskim, delegacja Straży Ogniowej, zastęp „Strzelca“, przedstawiciele różnych instytucji tutejszych i Zarząd „Rozwoju“. Świecili nieobocnością: szkoły powszechne i niektóre urzędy.

* Uroczystość św. Cecylji. W Sieradzkiej Farze obchodzono uroczyście dzień św. Patronki muzyki i śpiewu. Zgromadził się cały zastęp tutejszego chóru śpiewaczego „Lira“, towarzystwo od dziesięciu lat istniejąee, oraz członkowie nowo założonej orkiestry przy miejscowej Straży Ogniowej. Nadto przybył spory zastęp wiernych z miasta. Mabożeństwo odprawił ks. prał. Pogorzelski, poprzedziwszy je odpowiednim przemówieniem do zebranych drużyn, gorącem słowem zachęcając do miłej i podniosłej pracy śpiewaczej, do wytrwania na posterunku, a przez to do podniesienia i zamiłowania śpiewu i muzyki w mieście i okolicy. W czasie nabożeństwa chór „Liry“ odśpiewał Mszę Zangla ku czci św. Ludwika; na Offertorium, utalentowany muzyk tutejszy, pan Wojtczak odegrał na skrzypcach „Ave Maria“ Gounoda. W końcu wystąpiła i młoda orkiestra. Dyrygentem chóru „Lira“ oraz orkiestry jest organista miejscowy p. Ignacy Łapiński szczerze i gorliwie się tej pracy poświęcający.

* Ze Złoczewa. W dniu 18 ub. m. oddyło się tutaj, w sali szkoły № 2 uroczyste otwarcie Kursów Dokształcających.

Powinniśmy przybyć około jednastej. Teraz była dziesiąta. Usiadłem obok Heleny. „Smoku“, zacząłem, „niedługo będziemy w domu. Nie prawda, że będziesz unikała poruszania wszelkich drażliwych przedmiotów i nie będziesz przypominała tej dawnej sprawy z listem Langego? Zabawimy tylko tydzień. A bądź tak uprzejmą, jak byłaś wtenczas“!

„Ależ Janku“, odezwała się, „co ty sobie myślisz? Sądzisz, że ja mogłabym przykrość wyrządzić kochanym starym osobom? Bądź spokojny, możesz polegać na twoim smoku“!

Wycisnąłem jej pocałunek na czole i spuściłem się całkowicie na jej zrównoważane usposobienie. Tak, było lepiej i tym razem, o ile można, nie poruszać stojących głębokich wód. Przed kilku miesiącami miałem pewną chęć porozmawiać z ojcem o kilku wątpliwościach, które we mnie powstały, ale w ostatnich tygodniach tak te nowe warunki życia i to wszystko zajęło i zaprzątnęło mi głowę, że dawniejsze myśli i zamiary usunięte zostały z tego okrągu myślenia. Obecnie chciałbym tylko przyjemnie przepędzić w domu tych dni kilka, pragnąłbym rodzicom sprawić przyjemność i uciechę i chociaż raz być naprawdę wesołym, jak mówił Sendaris. Zdrzemnąłem się troszkę i kiedy się przebudziłem, już dojeżdżaliśmy do naszego celu podróży. „Sterntal“, usłyszałem znowu po tylu latach.

Pociąg zatrzymał się tylko trzy minuty; musieliśmy się więc dobrze spieszyć. Trzeba było wynieść rozespane dzieci i pamiętać o naszych pakunkach — tych cierniach na krzaku róż przyjemności podróżowania —. Dopiero mogliśmy przywitać się z rodzicami, którzy nas oczekiwali na dworcu. Wieczorem nie wiele rozmawialiśmy z sobą. Pojechaliśmy z Justyną i dziećmi do hotelu i przyrzekliśmy, że już wczesnym rankiem wszyscy odświeżeni stawimy się w domu rodziców.

Mego ojca uważałem zawsze za pięknego mężczyznę, ale teraz, kiedy mu się przyglądałem, jak trzymał Frycka na kolanach, tulił go do siebie, tak że biała broda łączyła się z ciemnoryżymi kędziorami dziecka, jego rysy przybrały taki wygląd, że słowo „piękny“ nie mogło oddać go należycie, wyglądał tak, jak gdyby patrzał w dal nieprzejrzaną i chciał dziecko obronić przed nadchodzącem cierpieniem!

Matka i Ewa odrazu się zrozumiały. Była to prawdziwa uciecha przyglądać się im obydwom, jak gospodarowały i rządziły się w czystej i schludnej kuchni. Kiedy Ewa mogła zamięszać jaki sos choć trochę, albo posypać ciasto cukrem, była bardzo uszczęśliwiona. Wszystko zawsze wykonywała z przezornością i zręcznością, co matkę wprost zachwycało. Muszę tu dorzucić wspomnienie z moich własnych lat dziecinnych. Gdy miałem lat pięć, i we mnie

W pięknie przystrojonej sali zgromadziła się tłumnie publiczność. Zagaił uroczystość i powitał przedstawicieli urzędów, instytucji i stronnictw kierownik szkoły p. Józef Kuraś, poczem wybrano przewodniczącym p. Antoniego Piotrowskiego, aptekarza. Asesorami byli: ks. prefekt Żychowski i p. burmistrz Niklasiński; sekretarzem p. Jarmicki, nauczyciel.

Zabrał głos p. Kuraś, omawiał istotę i cele Kursów, oraz program szczegółowy tychże. Zaznaczył, że Kursy służyć mają wszystkim, chcącym z nich korzystać, bo „oświata powinna być wolna, powszechna, bezpartyjna i czysta".

Zwrócił słuszną uwagę, że niewola zasiała ciemnotę, a wojna zdeprawowała dusze ludzkie, zasiała w nie wiele zła, a celem oświaty jest rozjaśniać nietylko mroki umysłów, ale i podnosić moralnie. Kursy mają dać te wyższe wartości moralne i intelektualne swym słuchaczom, złączyć wszystkich w tem jednem pragnieniu: dojścia do dobra i światła.

Kursy obejmować mają:

1) Kurs dla analfabetów.
2) Kurs dla terminatorów (rocznik II-gi) i
3) Kurs wyższy ogólno oświatowy o 3 ch kierunkach: a) społeczno-narodowym; b) ekonomiczno-spółdzielczym; c) ściśle przedmiotowym.

Wykłady na kursach objęli: ks. Żychowski, Dr. Zieliński, chgr. Piotrowski, p. Depczyk i zespół nauczycielski: pp. Kuraś, Kurasiowa, Br. i H Piechowiczowscy, Zakrzewska, Rychlik, Zybert, Kamiński i Jarmicki. Kierownikiem pedagogicznym p. Józef Kuraś.

Po omówieniu programu wygłosiła krótki referat „O potrzebie oświaty wogóle, a dla kobiet w szczególności" p. Kurasiowa, poczem zabrał głos p. Inspektor Piechocki, który wraz z Insp. p. Ziarkiewiczem i przewodniczącym R. S. P. Dr. Szybowskim na uroczystość tę przybył.

*** Towarzystwo „Rozwój" w Sieradzu.** Na posiedzeniu T-wa postanowiono:

1) Biuro „Rozwoju" otworzyć codziennie od godz. 7 do 10 wiecz.
2) Ogólne zebrania wyznaczać stale w pierwszą sobotę po 1-ym każadego miesiąca o godz. 8-ej wieczorem punktualnie.
3) Wejście na zebranie dozwolone tylko za legitymacjami.
4) Składki członkowskie wpłacać do biura „Rozwoju" od 1 do 10 każdego miesiąca,
5) Przy „Rozwoju" został otworzony dział informacyjno-handlowy.
6) W sprawach jak to: wynajęcie lokalu, wydzierżawienie ogrodów, ziemi, kupna i sprzedaży domów, poszukiwania posady i t. p. należy zwracać się do biura „Rozwoju".

Z Polski.

— **Z Sejmu.** Minister oświaty wycofał projekt ustaw: o zniesieniu granic Kościoła rzymsko-katolic. w Polsce i o zniesieniu przepisów ustawowych, ograniczających równouprawnienie żydów.

Do komisji odesłano przedłożenie rządowe o pomocy państwowoj na odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych; po przemuwieniu p. Kellera, (Kl. Żyd.) o rozciągnięciu na wojew. śląskie ustaw, dotyczących państwowej służby cywilnej i noweli do ustawy o zmianie cen za dostarczanie energji elektrycznej.

Po przemówieniach pp. Putka (Wzyw.) i Olszańskiego (Ch. D.) odroczono trzecie czytanie noweli o zaopatrzeniu inwalidów.

---

zbudził się jakiś nadzwyczajny pociąg do zajęć domowych, a szczególniej do sztuki kucharskiej. Zauważyłem kilkakrotnie, jak matka czytała często naszej służącej z książki kucharskiej przepisy o przygotowaniu potraw mięsnych i roślinnych. Myślałem, że i ja to sam będę mógł uczynić. Tak więc zastała mnie matka, gdy weszła do kuchni, jak wykładałem Maryannie sposób przyrządzenia szczupaka. Trzymałem książkę Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Jezusa Chrystusa" odwróconą do góry nogami i czytałem z niej, że ma rękę najpierw dobrze namydlić, potem ubić cytrynę na śnieg i w tem ją gotować. Przypomniałem o tem mojej matce, i wszyscy uśmieliśmy się serdecznie. Wogóle wszystkich nas najwięcej zajmowały dzieci i ich sprawy i to tak bardzo, że prawie o czem innem nierozmawialiśmy wcale. Urządziliśmy sobie wspaniałą wycieczkę do pobliskich gór, co sprawiło rodzicom nadzwyczajną przyjemność. Kupiliśmy potajemnie także wiele, ładnych rzeczy przydatnych do ich gospodarstwa domowego Ojciec i matka każdego dnia znajdowali coś nowego, coś godnego podziwu gdziekolwiek w kącie; byli głęboko wzruszeni i uszczęśliwieni temi objawami naszej miłości i troskliwości.

Helena już nabyła doświadczenia w prowadzeniu gospodarstwa domowego, żywo więc z matką o tem rozprawiały, ale zawsze w tych rozmowach szukała tylko rady i ustępowała matce we wszystkim. Tak więc szło wszystko gładko i pięknie. Nasze odwiedziny prawie się miały ku końcowi; chcieliśmy następnego ranka rozpocząć naszą wędrówkę na południe. Na krótko przed tem, nim z Heleną ostatniego wieczora mieliśmy wracać do hotelu, usiadł ojciec przy mnie na otomanie w swoim małym pokoiku.

„Janku", zapytał nieśmiało, „widziałeś się kiedy z panem Lange"?

„Nie, ojcze, nie"! odrzekłem z wesołą miną, zdejmując mu jakąś niteczkę z kołnierza przy surducie, „Nie, dzięki Bogu już drugi raz z nim się nie posprzeczałem. Niech on idzie sobie swoją ciasną drogą! My nie nadajemy się do siebie wzajemnie. Rozmawiajmy, ojcze o czem innem, więcej przyjemnem Nic trudnego wynaleść podobny przedmiot rozmowy" dodałem śmiejąc się.

Rano otrzymałem wysoce pochlebny list dla mnie, w ktorym mi donoszono, że zostałem wybrany na członka honorowego pewnego wpływowego i szanowanego towarzystwa naukowego. Zawiadomienie to, wyciągnąłem teraz z kieszeni i podałem memu ojcu. Przeczytał je pomału, złożył i zwrócił mi.

„To bardzo pięknie i zaszczytnie", rzekł. „Winszuję ci i cieszę się z tobą. Bardzo prędko poszedłeś w górę, mój synu; nad wszelkie oczekiwania prędko! Co ci świat mógł ofiarować, już ci dał. Masz kochaną

Po debacie, w której zabierali głos pp. Wrona (Wyz.) przeciw, Langier (Wyz.), Pragier (P. P. S.) i sprawozdawca Kozłowski (Z.L N.) odrzucono wniosek p. Pragiera o odesłaniu z powrotem do komisji ustawy o zniesieniu Ministerjum zdrowia, a następnie samą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Tak samo uchwalono ustawę o podwyższeniu opłat sądowych w b. zaborze austryjackim po referacie p. Sazanieckiego i przemowie p. Sommersteina (K. Ż.).

Przystąpiono do obrad nad waloryzacją podatków.

— **Z Senatu.** Zapowiedziane na d, 22 b. m. posiedzenie Senatu zostało odwołane, Senat bowiem nie posiadał na nie materjału.

Dn. 22/XI W kom. zagranicznej i wojskowej Min. Spr. Zagr. p. Dmowski objaśniał stanowisko Rządu wobec wydarzeń w Niemczech, omówił stosunek do Litwy, sprawę Kłajpedy i t, d, a wicemin. Seyda na poufnem posiedzeniu wyjaśniał przebieg konferencji z p. Koppem. delegatem sowieckim.

— **Podatek majątkowy z rolnictwa**. Dzienniki podają, że ściągnięcie podatku majątkowego z rolnictwa odbyć się ma w drodze wywozu 160 tys. wagonów żyta owsa i jęczmienia. Wytwórcy rolni mają otworzyć specjalną organizację wywozową która pod kontrolą rządu dokona eksportu i dewizy osiągnięte tą drogą wpłaci w wysokości 14 miljonów 500 tysięcy franków na zaliczkę na podatek majątkowy. Eksport dozwolony będzie po zagwarantowaniu i zaopatrzeniu rynku wewnętrznego.

— **Nowa taryfa pocztowa**. Z dn. 1 grudnia br. wejdzie w życie nowa taryfa pocztowa podwyższająca dotychczasowe opłaty od 100 do 200 procent.

Opłata za list zwykły w obrocie wewnętrznym do 20 gr. — 25,000 marek, kartka 15,000, widokówki i druki do 25 gramów 25,000 nk, druki dla ociemniałych za każde 500 gr. 250 marek, próbki towarów do 100 gr. 15,000, paczki do 1 kg, 40,000, do 5 kg. 160,000, do 20 kg. 640,000, zwrotne poświadczenie odbioru względnie wypłaty po 25,000, doręczenie osobnym posłańcem ekspres 100,000, doręczenie paczek w miejscu do 5 kg. 50,000, do 10 kg. 75,000, do 20 kg. 125,000, list w obrocie zagranicznym 50,000, kartki 30.000, drukj do 50 gr. 10,000 mk. Taryfa telegraficzna podwyższona zostanie o 100 proc. (za każde słowo 20,000 mk.) Taryfa telefoniczna dozna podwyższenia przeciętnie o 150 proc.

— **Radjostacja polska.** Dnia 17 b. m. o godz. 1 po poł. odbyło się urzędowe otwarcie wielkiej radjostacji polskiej, łączącej bezpośrednio Warszawę z Ameryką. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Gall w obecności p. Prezydenta Rzplitej, marszałków: Rataja i Trąmpczyńskiego, ministrów: Kiernika, gen. Szeptyckiego, Moszczeńskiego i Smulskiego, amerykańskiego posła p. Boas, przedstawicieli władz państwowych i miejskich, oraz wielu osób z kół naukowych i towarzyskich stolicy, Radostacja, której budowa ukończoną została już we wrześniu, w dziedzinie techniki komunikcyjnej jest niezmiernie doniosłą zdobyczą, a w rozwoju naszych stosunków ekonomicznych odegra pierwszorzędną rolę.

Oprócz tego, ukończenie radjostacji polskiej ma poważne znaczenie międzynarodowe, bowiem stwierdza nieustanny rozwój państwa naszego, świadczy o dokonywanej pracy twórczej i stałym postępie w dziedzinie wyszkolenia polskich, fachowych sił technicznych.

Budową obu stacji — nadawczej pod Warszawą i odbiorczej w Grodzisku — zajęło się T-wo amerykaśskie „Radio Corporatin". Z ramienia tego T-wa pracowali przy budowie technicy amerykańscy z udzia-

---

żonę, miłe dziecko — masz bogactwo, zeznanie, zdrowie piękne powołanie —" zająknął się i zamilkł wreszcie zupełnie. Na chwilę spojrzał na mnie tak poważnie i tak smutnie, że musiałem opuścić moje oczy, nie wiem, dlaczego. Po pewnej przerwie wstał, przyniósł cygaro i podał mi je.

„Pisz tylko do nas naprawdę często, gdy będziesz teraz w podróży", powiedział potem, „i niech wiemy zawsze, gdzie się znajdujesz, abyśmy mogli telegrafować, gdyby przypadkiem coś się dzieciom przytrafiło".

Zupełnie dobrze wiedziałem, jak musiało być ciężko na sercu temu drogiemu człowiekowi! Nic, nic z tego, co mógłby mi był powiedzieć; nie padłoby mi tak ciężko na duszę, jak to jego milczenie. Byłem już blisko tego, aby mu powiedzieć, że ja dobrze chwilami odczuwam, jak to wszystko, co on tu wyliczył, nie wystarcza do szczęścia prawdziwego, jednak wtłoczyłem w siebie te słowa z powrotem. Nie chciałem najpierw zaczynać długiego opowiadania, a nadto byłem w sobie znowu spokojny i nie troszczyłem się o te sprawy, Tak wiele teraz roztaczało się wspaniałych rzeczy przedemną, że chciałem ich użyć należycie. Kto wie, myślałem, może mnie te smutne i przygnębiające myśli więcej nie opadną nigdy!

A więc przyrzekłem często pisywać i powiedziałem, że zapewne za cztery lub pięć tygodni wrócimy i znowu spędzimy wesoło kilka dni przy starej ulicy Konrada.

Nocą przełożyłem jeszcze raz nasze rzeczy i byłem bardzo zadowolniony, że uniknęliśmy nieprzyjemnych rozmów. Wogóle, kiedy teraz przechodzę w myśli ostatnie czasy, wiele rzeczy ukazuje mi się w innem świetle, naprzykład ta cała sprawa Sollberga. Napewno ten dobry człowiek był jednak trochę zanadto przeczulony, to staje mi się coraz więcej jasnem; a poczciwy Wiegand dołożył do tego jeszcze swoje.

W górach widzi się często, jak cienie chmur porywają nagle całe okolice, kiedy je właśnie jeszcze całkowicie oświetlają promienie słońca. To samo ma się i ze zmysłowemi warstwami, które zaciemniają nam i zaciemniają rzeczy,. jakie do niedawna wyraźnie leżały przed wzrokiem naszej duszy.

Cieszyłem się jak dziecko z powodu tej podróży i tego nikt nie mógłby mi wziąć za złe. Przez całe życie pracowałem rzetelnie i z wysiłkiem i nigdy nie miałem tego rodzaju rozrywki, nigdy nie widziałem innego kawałka ziemi, jak Sterntal i Y. i to co na prostej linji leżało między temi dwoma miastami. Jak się tu nie cieszyć z tego, że teraz mogę razem z Heleną urządzić sobie wycieczkę do kraju „Dolce faz niente", kiedy ona od dziecka marzyła o tem, aby odbyć podróż po Włoszech!

łem techników polskich, na której czele stał inż. Eugenjusz Stalinger. Część instalacji radjostacji wykonały firmy polskie.

— **Walka z tajnym ubojem bydła.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło podwładnym urzędom i władzom zwrócić baczną uwagę na ubój tajny bydła. Pozostaje to w ścisłym związku z szerzeniem się bydlęcych chorób zakaźnych. Mięso, pochodzące z tajnego uboju, ma być bezwzględnie konfiskowane.

— **W sprawie zapomóg skarbowych na wpisy szkolne.** Min. Skarbu wyjaśnia, że w wypadkach, w których wysokość wpisowego została określona w złotych, należy brać pod uwagę przeciętnie kurs złotych bonów skarbowych Serji D, na giełdzie.

— **Zjazd Sejmików Powiatowych.** W dniu 2 i 3 grudnia br. obradować będzie w Warszawie zjazd sejmików powiatowych całej Rzeczypospolitej, poświęcony aktualnym zagadnieniom organizacji finansów komunalnych. Na zjazd został zaproszony szereg wybitnych działaczów i teoretyków samorządu, oraz instytucyj, których działalność wiąże się z działalnością związków samorządowych. Przedmiotem obrad mają być zagadnienia tak doniosłe dla dalszego rozwoju samorządu i tak zasadnicze, że zjazd obudził najwyższe zainteresowanie wśród działaczów samorządowych.

— **Łódź.** W tutejszym sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie miejscowego rzeźnika Urbaniaka, oskarżonego o magazynowanie słoniny w celach spekulacyjnych. Urbaniak skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia i ponoszenie koszt. sądowych. Pozatem odebrano mu na trzy lata prawo zajmowania się handlem i postanowiono wyrok opublikować w miejscowych pismach Od wyroku nie przysługuje skazanemu prawo apelacji. Wyrok ten wywarł bardzo wielkie wrażenie w miejscowych sferach kupieckich.

— **Handel z Rosją.** Od 1 stycznia do 1 października br. eksport polski do Rosji wynosił 871 wagonów. Eksport Rosyjski do Polski 1272 wagony. Na pozycje eksportu z Polski składają się następujące towary: gardniki parafina przybory kancelaryjne, piły, kamienie szlifierskie, lekarstwa, kotły parowe, skóra, sierpy, żelatyna, instrumenty dentystyczne i t. p.

Pozycja eksportu z Rosji zawiera następujące towary: konopie, puch, pierze, chmiel, terpentynę, włosie, szmelc żelaza i stali, zioła lekarskie, kiszki, wiadra, skóry źrebaków, dywany, kawior i solone ryby (wobła), klej i szerść.

Wartość towarów obliczona według świadectw eksportowych w ciągu 10 miesięcy b, r. wynosiła około 2,900,000 dolarów.



— **Podróż naokoło świata.** Kapitan Wanderwell (Pieczyński), organizator oryginalnej podróży naokoło świata samochodami, przybył z częścią ekspedycji do Warszawy dn. 19 b. m. Ekspedycji udział gościny Cyrk warszawski.

Anglja.

— Z portu Devounport wypłynie specjalna eskadra pancerników wojennych. Eskadra ta odbędzie podróż naokoło świata. Celem specjalnego odwiedzenia wszystkich zamorskich dominjów i posiadło-

---

Żywo rozprawialiśmy o tem, czy lepiej poznać możliwie najwięcej pięknych miejscowości tego kraju w przelocie, czy też zatrzymać się na dłuższy czas w szczególniej pięknym punkcie.

Dłużej nad sześć tygodni nie mogłem pozostać poza domem, gdyż Waldman po tym czasie także chciał wyjechać. Wkońcu zgodziliśmy się na pierwsze. Helena z początku była temu przeciwna, zdołałem ją jednak przekonać. Rozumie się, gdybyśmy mieli dużo czasu do rozporządzenia, to byłoby najlepiej zatrzymać się w dowolnej miejscowości tak długo, dopuki byłaby ochota, poznać nie tylko miejscowość z jej osobliwościami, ale i lud ich ducha, ich zwyczaje i obyczaje. Lecz gdy się nierozporządza czasem, często się mówi: albo spojrzenie — „głębokie" jak określa Anglik albo wcale nie, to wybieram sobie przecież to spojrzenie, gdyż ono często pozostawia niezatarte wrażenie w duszy.

Przejażdżka gondolą przy świetle księżyca w Wenecji. przechadzka przed pałacami wspaniałymi na Santa Maria delta Salute, jakaś godzinka na placu św. Marka, krótkie zatopienie się w tej całej budowlanej harmonii i melodji, — czyż nie lepsze jak noc, albo wczesny poranek na Lago Maggiore, gdzie powietrze i woda świecą na wyścigi, i jedno drugie przewyższyć się stara w jasności błękitu, gdzie każda skała, każda linja kąpiącej się w jeziorze góry, każda gałązka i krzaki, które jej szczyt upiększają, odbijają się tak dokładnie w jasnej wód toni, że można dwa razy, jakby to powiedzieć, rozkoszować się tym wspaniałym widokiem, — czy taki miły obraz nie może sprawić radości, choć go się tylko widziało przez krótką chwilę?

A Rzym! — Dzień w tem wiecznem mieście, w którym można latami przebywać i badać je z zaciekawieniem coraz bardziej wzrastającem — czyż byłby do pogardzenia? Rzut oka na Colosseum, przejście przez stare Forum, przez łuk tryumfalny Tytusa, godzina na Kapitolu, pielgrzymka do świątyni Jowisza, — czyż tego nie dosyć, aby przed oczami naszego ducha z ciemnego łona przeszłości wyłoniły się kształty, mgliste obrazy starego, potężnego państwa, które jednocześnie cywilizowało i barbaryzowało świat? — Sądzę, że tak.

I tak lecieliśmy coraz dalej i nie opuściliśmy skrzydeł, aż przy zatoce neapolitańskiej, Pompei i Capri otworzyły nam się nowe cuda.

Potem spieszyliśmy już ku domowi, mogę powiedzieć upojeni podróżą, ale odświeżeni pokrzepieni, podniesieni, duchowo wzbogaceni i gotowi znowu do codziennej pracy.

(d. c. n.).

-skci angielskich, Okręty te powrócą do swych portów rodzinnych około miesiąca września roku przyszłego

Rzym.

— W Rzymie dn. 18 b. m. odprawione zostało przez biskupa Chomyszyna nabożeństwo ku czci św. Józefa Kuncewicza. Obecni byli na nabożeństwie posłowie polscy w Rzymie, oraz wielu kardynałów, biskupi polscy i ruscy. Kardynał Kakowski wygłosił ku czci św. Józefata przemówienie.

Ameryka.

— Według doniesień dzienników paryskich z Nowego-Jorku, prezydent Coelidge w odezwie do kongresu, której brzmienie jest już prawie ostatecznie ustalone, oświadcza, że zadaniem polityki amerykańskiej jest przedewszystkiem zapewnienie dobrobytu St. Zjedn. zanim będzie można troszczyć się o niesienie pomocy innym narodom. Prezydent wypowiada się za udziałem Ameryki w międzynarodowym Trybunale, z zastrzeżeniem jednak zapewnienia Stanom zupełnej niezależności.

Litwa.

— W pierwszych 9 miesiącach rb. rozparcelowano na Litwe na podstawie reformy agrarnej 117105 ha ziemi, drogą zaś konfiskaty 400 ha przeważnie z rąk właścicieli polskich. Właścicielom pozostawiono z tego 17639 ha ziemi i 691 ha lasu. Na rozparcelowanych gruntach osiedlono 8.313 osób-

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. w Sieradzu na imię Stanisława Zająca ze wsi Słomków-Suchy gm. Wróblew 2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w gminie Zd-Woli na imię Cejmach Dawit Brajtman lat 27 ze Zd-Woli.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w Zd-Woli na imię Wawrzyńca Cuchty ze Zd-Woli lat 48.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w Sieradzu na imię Kazimierza Barańskiego z Sieradza.

PAMIĘTNIK ŻELAZNEGO PIECYKA

Na szczęście — jak wspomniałem — poznał się na mnie profesor wielkiego i małego abecadła i, aby móc na mnie tylko patrzeć (innej roli spełniać nie mogłem — zanadto odczułem pobyt w Magistracie aby, powtarzam móc patrzeć na mnie fetował dotychczasowych mych właścicieli dnie i noce. I to też jest dowodem, że cenił mą nie materjalną wartość, bo koszta zdobycia mnię wielokrotnie takową przenosiły. A jednak mnie nie uzyskał. Dano mu — wiecie państwo co? ceglany piecyk! A ja — ja, poszedłem do pięknego panieńskiego pokoju — naturalnie też nie u burżujów, oceniono bowiem nareszcie, że posiadać mnie warci tylko ukwalifikowani nauczyciele.

Po roku — co to było! Dano mnie innej nauczycielce. Ta biedaczka mieszkała jednak na strychu, w pokoiku o 2 m. $1^1/_2$ m rozmiarach i niemogła mnie, mimo najgorętszych pragnień pomieścić. Cóż więc nie robi? Oto nie chcąc tracić nadziei, że posiadać mię będzie — pomieściła mnie w jakimś pustym na razie chlewiku. Anteprenerzy moi ujęli się jednak za mną: funkcjonarjusze Magistratu z należną czcią i okazałością — po wielu trudach i mozołach oddali mnię — a ona — została przeniesiona aż na kresy! Ja zaś, po wielu znowu znowu suto alkocholem polewanych pertraktacjach przeszedłem w ręce spółki: adjutanta osobistego komendanta „Strzelca" a zarazem młodszego pomocnika sekretarza Magistratu i nauczyciela.

Rok cały przebywałem na tem stanowisku. Lekkie to było zajęcie: ja nie miałem już nóg, drzwiczek ani „fajerek" — a moi właściciele opału! Magistrat, ceniąc jednak moją wysoką wartość oddał mnię w godniejsze jeszcze ręce — dwóch młodych pracownic szkoły № 2! Te jako wyższe duchem i umysłem, mając nader wysokie poczucie etyczne i estetyczne przystroiły mię pięknie: dały mi czapeczkę potrójną, mufkę nową i nowe buciczki (tak one mówiły, ale pospolity burżuj mówił, że to „fajerki", drzwiczki i podpurki Wyglądałem odtąd — jak prawdziwy piec. I w tej to pieczołowitej opiece przebyłem rok. Czegoż tu się, nie dowiedziałem? Pojąłem całą wyższość istoty szkoły № 2 nad wszystkiemi innemi! I teraz antreprenerzy moi uznali, że godzien już jestem — stanąć nawet w kancelarji szłoły № 2, gdzie historyczny piec — kopci! Boże, mój Boże! Żaden z dzisiejszych dygnitarzy nie był tak niespodzianie przez los wywyższonym jak ja. Nie — sam w to uwierzyć nie mogę! Jedna myśl mię czeka: oto moje opiekunki otrzymawszy rozkaz zwrotu z Magistratu — podarły go we strzępy!

Tak bolesną jest dla nich myśl rozłąki: „To nasza jedyna pociecha", mówiły. I ja się z niemi zżyłem, ale czegóż to człowiek nie robi, „pro publco bono"? A ja wiem, że tam dopiero moje miejsce, tam w tym przybytku wiedzy. Że tyle zasług zresztą i taką mając wartość, gdzieindziej pomieszczonym być nie mogę — Dość już służby w instytucjach i u jednostek — czas mi spocząć na laurach!

Daj, Boże by dla dobra **Oświaty** marzenia me się ziściły. **Złoczew — Piecyk Żelazny.**

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.